**POLSKA**

„Urodziłem się w roku 1920, w maju, w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę” – to zdanie, które wypowiedział Jan Paweł II1 3 czerwca 1999 roku w Radzyminie, na cmentarzu żołnierzy wojny polsko-bolszewickiej, jest wprowadzeniem do prezentacji na ekspozycji dzieciństwa i wczesnej młodości Karola Wojtyły w rodzinnych Wadowicach. Stary papież, nieodrodne dziecko swojej epoki, ludzi urodzonych już w wolnej Polsce, wychowany na wzorcach patriotycznych, przybywa do Radzymina, aby spłacić dług wdzięczności, wobec setek tysięcy polskich żołnierzy, bezimiennych ofiar wojny, którzy ginęli na polach bitew najpierw w mundurach państw zaborczych, a potem w odrodzonym Wojsku Polskim, które obroniło wielkim wysiłkiem odzyskaną państwowość przed inwazją bolszewicką w 1920 roku.

Patriotyzmu uczył go ojciec Karol, emerytowany wojskowy, który po śmierci żony, Emilii, kiedy syn miał 9 lat, poświęcił się wyłącznie jego wychowaniu. Patriotyzm był też nieodłącznym elementem wychowania w znakomitym gimnazjum, o profilu humanistycznym, noszącym imię Marcina Wadowity.

ZDJĘCIE „MONITOR POLSKI”

Ośmiotysięczne Wadowice w II Rzeczypospolitej nie były zapyziałą, prowincjonalną „dziurą”. Dwa lata po opuszczeniu rodzinnego miasta, Karol Wojtyła pisał do swojego starszego przyjaciela, Mieczysława Kotlarczyka, również wadowiczanina, że dało mu ono więcej niż mógłby dać Kraków. Te nieocenione wartości, to: „Oddech miasta i oddech ziemi, pewna prostolinijność w sposobie myślenia i niewątpliwy fundament kultury”.

Duchową atmosferę powiatowego miasta kształtowała nie tylko parafia z kościołem Ofiarowania NMP, gdzie Karol został ochrzczony i służył do Mszy Świętej, ale również trzy klasztory: karmelitów na „Górce”, ojców pallotynów na Kopcu i sióstr nazaretanek, które prowadziły ochronkę dla dzieci, do której chodził także Lolek Wojtyła.

Przedwojenne Wadowice dały Karolowi Wojtyle doświadczyć owego „oddechu miasta”. Była w nim także obecna społeczność żydowska. Polacy i Żydzi, którzy stanowili około 20 proc. mieszkańców przedwojennych Wadowic, żyli nie obok siebie, ale razem, w szacunku dla swej odmienności. „Oddech ziemi” dawał Karolowi kontakt z naturą, czemu sprzyjała bliskość gór Beskidu Małego.

„Fundament kultury” budowało kilka amatorskich zespołów teatralnych, w których szlify aktorskie zdobywał Karol Wojtyła, kilkadziesiąt stowarzyszeń, organizacji i grup o charakterze kulturalnym, artystycznym, oświatowym, sportowym, turystycznym i religijnym.

Opuszczając miasto w wieku 18 lat, Karol Wojtyła był człowiekiem znakomicie wykształconym, rozmiłowanym w literaturze, z zadatkami na świetnego aktora, wysportowanym, a także głęboko uformowanym religijnie i moralnie.

ZDJĘCIE ŚWIADECTWA MATURALNEGO

W tym czasie, kiedy urodził się Karol Wojtyła, starszy od niego o pokolenie Stefan Wyszyński, „rodził się do kapłaństwa”. Jeszcze przez odzyskaniem niepodległości w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku, przyjął sutannę, której, jak zapisał tuż przed śmiercią, „przez całe życie dochował wierności”.

Tuż przed święceniami kapłańskim Stefan Wyszyński ułożył osobisty dekalog, któremu pozostanie wierny przez całe życie. Jego tytuł: *Timete Deum* („Bój się Boga”) świadczyły, że sformułowane tam zasady miłości bliźniego, nie chciał zachować tylko dla siebie.

ZDJĘCIE „TIMETE DEUM”

Trudno nie dostrzec w młodych latach Stefana Wyszyńskiego dotknięcia palcem Opatrzności. Poważnie chory na płuca, przystępował do święceń kapłańskich ponad miesiąc później od swoich kolegów. Marzył o tym, by odprawić chociaż jedną Mszę Świętą, a obecny w katedrze kościelny zwrócił mu uwagę, że z takim zdrowiem powinien pójść na cmentarz, a nie do święceń. Od tej chwili Stefan Wyszyński przeżył jeszcze 57 lat dokonując rzeczy niezwykłych.

Już jako młody ksiądz ujawnił cechę, z której zasłynął jako Prymas Polski. Chodzi o niezwykłą wrażliwość społeczną, wyczulenie na potrzeby materialne, ale przede wszystkim duchowe człowieka. Stąd brało się jego zaangażowanie w duszpasterstwo proletariatu w „mieście celulozy”, we Włocławku, w prowadzenie Uniwersytetu Robotniczego przy Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, oraz w działalność publicystyczną, w której zwracał uwagę na niesprawiedliwość społeczną oraz grożące Polsce niebezpieczeństwo ze strony bolszewizmu.

Gruntowne wykształcenie zdobyte na KUL i podczas naukowych podróży na zachód Europy, postawiły ks. Stefana Wyszyńskiego w gronie wybitnych znawców katolickiej nauki społecznej. Zwróciło to uwagę kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski, który powołał go do swojej Rady Społecznej.

Po latach okaże się, że było to posunięcie opatrznościowe.